

Andamany Indyjskie Karaiby

Maciej Rogowiecki: " Opowiem Wam o Andamanach, nazywanych Zakazanymi Wyspami. Spacerują po nich święte krowy, dżungla jest jadowicie zielona, a ocean ma niezliczone odcienie błękitu i żyje w nim kilka tysięcy gatunków ryb.



Od przeszło 20 lat przemierzam świat z wędką w rękach i bardzo rzadko wracam do miejsc, które miałem okazję już odwiedzić. Życie jest krótkie, mało przewidywalne i dlatego szkoda mi na to czasu. Człowieka nieustannie ciągnie do czegoś nowego, tajemniczego, niezbadanego... Jest jednak parę zakątków naszej planety, które darzą specjalnym uczuciem, prawdziwą podróżniczą miłośnicą i gdzie wracam tak często, jak to tylko możliwe. Gdzie czuje się jak ryba w wodzie. Miejsc, z którymi związanych jest mnóstwo wspomnień, przygód i ludzi. Tam wychodzę z samolotu na małym, zaprzęgniętym lotnisku, a pierwszy oddech tropikalnego, przesyconego wilgoci i upałem powietrza i od razu wiem, że bardzo tęsknię. Jak za drugim domem. Pozwólcie, że opowiem Wam o jednym z takich miejsc. O Andamanach, nazywanych zakazanymi wyspami. Spacerujcie po nich między świętymi krowami, dżungla jest jadowicie zielona, a ocean ma niezliczone odcienie błękitu...

Plemiona sprzed 30 000 lat

Archipelag Andamanów rozciąga się na północno-wschodniej stronie Oceanu Indyjskiego, około 600 kilometrów od wybrzeży Tajlandii i Birmy. Geopolitycznie należy jednak do Indii. Składa się z 576 wysp, z których zaledwie 26 jest dzisiaj zamieszkałych. Wraz z położonymi blisko Nikobarami tworzy rozciągający się na przestrzeni kilkuset kilometrów pasuch tropikalnego, mocno górzystego terenu, wybiegającego prosto z oceanu. Kokosowe palmy, drobnutki, biały jak śnieg piasek i turkusowa, zawsze ciepła woda – tak w wielkim skrócie można by opisać widok, który staje przed oczami przyjezdnych turystów chwilę po przybyciu na wyspy. A ci na wiekszą skalę pojawiają się na Andamanach dopiero od niedawna. Jeszcze pod koniec ubiegłego wieku wstęp na wyspy był mocno limitowany dla zewnętrznych przybyszów, a procedura uzyskania stosownych zezwoleń na odwiedziny była trudna i czasochłonna. Z dwóch powodów. Po pierwsze, ze względu na swoje strategiczne położenie geograficzne, Andamany są znaczącą bazą indyjskiej marynarki wojennej. Po drugie, na kilku wyspach archipelagu żyją całkowicie dzikie, odizolowane od zewnętrznego świata plemiona tubylców, które indyjski rząd postanowił za wszelką cenę ochronić przed turystyką, bojąc się o ich przetrwanie (ryzyko obcych chorób zakaźnych itp.). Te plemiona są pozbawione jakiegokolwiek kontaktu z ludnością zamieszkującą większe wyspy Andamanów, nie

wspominają nawet o przyjeźdźnych. Najszynniejszym z nich i owiany ponur? s?aw? jest ród Sentinelczyków, zamieszkujących wysp? Pó?nocny Sentinel. Nie wiadomo o nich zbyt wiele, poniewa? to wyjątkowo ma?o go?cinni ludzie. Wszelkie próby nawiązania z nimi kontaktu ko?czyły się ucieczką odwiedzających lub... ich ?mierci? – po przybyciu byli oni natychmiast mordowani przez wojownicze plemię. Dlatego udało się ustalić jedynie kilka podstawowych faktów dotyczących ich zewn?trznego wygl?du: typ afrykański, bardzo ciemna karnacja i wzrost ok 160 cm. Okazało się równie?, że potrafi? pos?ugiwać się ?ukiem i harpunami s?użącymi do połowu ryb. Wiadomo tak?e, że znaj? ogień, ale nie jest jasne, czy potrafi? go sami krzesa?, czy te? musz? oczekiwać na uderzenia b?yskawic, które trafiają czasem w okoliczne drzewa na ich wyspie. Do dnia dzisiejszego Sentinelczycy żyją wi?c dok?adnie tak samo, jak w czasach, kiedy dotarli na swój? wysp? około 30 000 lat temu, a wszelkie próby poznania ich obyczajów i kultury spe?zły na niczym. To brzmi nieprawdopodobnie, biorąc pod uwagę fakt, że mamy XXI wiek, szybko postępując? globalizację, a niemal wszystkie „bia?e plamy” na mapach ?wiata zostały już zbadane!

Bogactwa oceanu

Andamany wciąż pozostają jednym z najmniej rozwiniętych wyspiarskich obszarów na ?wiecie, o sk?po rozbudowanym przemys?le. Cho? jako?? ?ycia ich mieszkańców systematycznie ro?nie (du?? cegieł? dok?ada do tego w?a?nie turystyka), to jeszcze bardzo daleko im do standardów, do których przywykli?my w Europie. Porównałbym je raczej do rozwijających się krajów afrykańskich z tym, że o wi?kszym stopniu bezpiecze?stwa niż na Czarnym L?dzie. Olbrzymia cz??? spo?ecze?stwa zamieszkującego te wyspy żyje z uprawy roli, hodowali bydła oraz rybo?ówstwa, które od zawsze stanowi? podstawow? ga??? miejscowej gospodarki. Tutejsze ?owiska należą do najbogatszych na ?wiecie i zamieszkuje je kilka tysięcy gatunków ryb. Zdecydowana wi?kszo?? z nich nie ma w ogóle polskiej nazwy, ale w?dkarze z ca?? pewno?ci? dobrze kojarzą takie gatunki jak karankasy (GT), tu?czyki, snappery, barrakudy czy seriole. Co najwa?niejsze, miejscowi rybacy, cho? liczni, operują na bardzo prostych, cz?sto ?aglowych, niewielkich ?odziach o mocno ograniczonym zasięgu. Nie ma tu mowy o przemys?owych, zakrojonych na wielk? skal? od?owach, które dewastują ka?dy ocean. Ryb jest wi?c wciąż pod dostatkiem i w najbli?szej przysz?o?ci nie powinno się to zmieni?. Z tej przyczyny regularnie odwiedzamy te okolice z w?dk? w r?ku!

Oseki i behemoty

Jak do tej pory wszystkie moje w?dkarskie wyprawy na Andamany były udane, ale szczególnie mi?o wspominam tę ostatnią z kwietnia ubieg?ego roku. Ten miesi?c oraz s?siadujący z nim maj są na wyspach nieco ryzykowne, cho? bardzo kuszące. Z jednej strony to czas, w którym przypływają w te strony tu?czyki ?ó?top?etwe i przy odrobinie szcz?cia mogą się na nie natkn?? na otwartej wodzie, ale stosunkowo blisko brzegu (10-20 km). A zlokalizowanie tych pelagicznych w?drowców to 99% sukcesu w połowach. Po namierzeniu stada reszta jest w?a?ciwie formalno?ci? i branie następuje zazwyczaj od razu po oddaniu rzutu w stronę ?erujących ryb. Nigdy nie wiadomo, jaki tu?czyk uderzy w popper. Równie dobrze może to być 5-kg osesek, jak i 100-kg behemot. Nie ma reguły. Oczywiście w tym drugim przypadku trzeba bardzo, ..."

Na stronie 72 WW 5/24 Maciej Rogowiecki zabiera Was na Andamany!

11 maja 2024, 09:11